



Dwie uroczystości : Wszystkich Świętych i dzień zaduszny przypominają nam świętość i śmierć. A jednak najświętobliwsza, najspokojniejsza śmierć jest zawsze czemś tak straszmem, że nawet myśl wiecznego szczęścia nie zdoła jej lżejszą uczynić. To nam może dać pojęcie, czem jest śmierć wieczna. Jesteśmy tak do życia stworzeni, że śmierć, jako przeczenie życia, wydaje nam się tak okropna. Uroczystość Wszystkich Świętych stawia nas wobec nagrody, dzień zaduszny wobec śmierci, a do nas należy wybór, czy wybierzemy nagrodę i życie wieczne, czy śmierć. I to jest tak straszne, że *muszę* wybrać.

Możnaby bardzo skorzystać zastanawiając się nad tem, co to jest śmierć i co dobra śmierć i jak sobie tę dobrą śmierć zabezpieczyć.

Mnie dwie rzeczy bardzo śmierć przypominają: jedna to sobotnia wypłata robotników. Śmierć jest chwilą takiego obrachunku z Bogiem i wypłaty. Ci robotnicy nie wyrachowują się z tego, co wogóle zrobili, ale co zrobili dla nas; my też zdamy rachunek z tego, cośmy dla Boga zrobili. Nie z tego, cośmy zrobili dla świata, ze względów ludzkich, przez chciwość, bo za to Bóg pozwala już tu na ziemi od ludzi dostać zapłatę. Więc śmierć to ta chwila wypłaty. Ci robotnicy nie troszczą się o to, jakimi drzwiami wchodzi, byle wzięli zapłatę — tak i my nie kłopotymy się, jakie są te drzwi, które do zapłaty wiodą, ale jaka zapłata.

Zastanówmy się, czy my tak żyjemy, żeby zapłatę otrzymać?

Inna rzecz, którą widziałam w Bułgarii. — Dawniej Turcy na znak pogardy wjeżdżali konno do mieszkania chrześcijanina. Dlatego wszystkie domy w Bułgarii mają drzwi od tyłu i nadzwyczaj niskie. I to mię tak uderzyło, że z zewnątrz te domy tak nędznie wyglą-



Cz 2280/1912-1913/3

dają, a przejść niskie drzwi — wspaniały pałac. Tak samo ze śmiercią; trzeba się nadzwyczaj nisko schylić, by przejść, ale potem znajdziemy życie wieczne, nagrodę wiekuiłą, światłość i szczęście. Trzeba mieć myśl zwróconą nie na tę chwilę dogorywania, ale na to co potem! Trzeba dać pokój strachom, nie myśleć o śmierci, ale o tem, co nas po śmierci czeka. To chyba najlepszy sposób myślenia o śmierci.

Mamy ogromną swobodę w wyborze śmierci, gdyż ona nie przyjdzie i nie zastanie nas na innej drodze, jak ta, którąśmy szli: na drodze obowiązku, cnoty, umartwienia.

To nic strasznego przecież, jeżeli mię śmierć zaskoczy w chwili, w której spełniam wolę Bożą i Bogu się podobam.

Nawet sama chwila śmierci zależy więcej od nas, niż to myślimy. Przekonano się, że wszelkie przepisy i przykazania Kościoła podtrzymują tak zdrowie duszy jak ciała — więc jeżeli całe nasze życie kierować się będziemy liczbą, miarą i wagą, roztropnością, wstrzemięźliwością, umartwieniem, to dobiegniemy z pewnością kresu życia, jaki nam Bóg w myśli swej założył.

Nie straszmy się myślą o śmierci — nie rozmyślajmy o konaniu w ciemnym pokoju, ale w jasny dzień powiedzmy sobie, że tam większa jasność będzie i z minuty na minutę przygotowujmy się na tę śmierć, która będzie dobrą śmiercią.

Słowa Pisma św. :

Nie lękaj się sądu śmierci. Pamiętaj, co przed tobą było i co po tobie będzie... (*Eklj. XLI. 5*).

Czuwajcież tedy, albowiem nie wiecie, której godziny wasz Pan przyjdzie. (*Mat. XXIV. 42*).

Temu, kto się Boga boi dobrze się powiedzie, a we dni konania jego, błogostawion będzie. (*Eklj. I. 10*).

Wiem bowiem, iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny

powstanę z ziemi., i w ciele moim oglądam Boga swego. (*Job, XIX. 25, 26*).

A jeśliżecie z Chrystusem umarli, wierzymy, iż wespół też z Chrystusem żyć będziemy. (*Rzym. VI. 5.*)

Ustęp z listu P. J.

Pan Bóg każdego przeznaczył do potrójnej pracy : umysłowej, duchowej i ręcznej; ta potrójna praca w każdym życiu, a mianowicie kobiecem, miejsce swe mieć musi; żadna żadnej wykluczać nie powinna, ani pod pozorem dostatecznego dobrobytu, ani pod pozorem zbyt wielkiego ubóstwa.

Chrystus Pan obiecał, iż rzeczy wielkie będą powierzone tym, co są wierni w rzeczach małych, zatem, dla otrzymania tej rzeczy wielkiej, o którą nam tak bardzo chodzi, trzeba serce i ręce przykładać, i to chętnie, do rzeczy nawet najdrobniejszych, skoro one wchodzą w zakres obowiązku : «Ochotnego dawcę Pan Bóg miłuje».

Trzeba nam koniecznie zdobyć sobie miłosierdzie Boże, wprowadzając w nasze polskie życie trochę pokuty i umartwienia, za pomocą cnót przeciwko którym najwięcej u nas grzeszono; a zatem pracowitości, oszczędności, porządku, ścisłości, regularności, umiarkowania w całym trybie życia; a nareszcie i trochę pokory, bo «pokornym Bóg łaskę daje».

Trzeba wypełniać obowiązki najpospolitsze w myśli najwyższej, widząc w każdym i najskromniejszym obowiązku wyraz woli Bożej; i tak nieustannie wiązać myśl o Ojczyźnie wiecznej z pamięcią na Ojczyznę doczesną i na obowiązki wzgiędem niej.

Z Kółka Poznańskiego.

Wszystkie Czytelniczki i Drogie Koleżanki wzywam gorąco i serdecznie do pracy, aby te wszystkie, które może mało działały, albo dotąd nic dla dobra ogółu nie zdziałały, teraz z całym zapałem

zabrały się do czynu. — Pracy tak wiele leży odłogiem, ale pracownic brakuje.

Zabierzmy się wszystkie jak jeden mąż do czynu, wspierajmy się radami, czerpmy otuchę i moc w modlitwach jednych za drugie, ale działajmy solidarnie, niechaj hasłem naszym będzie: «Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego».

«Nad rzekami Babilonu, tam siedzieliśmy i płakali, gdyśmy wspomnieli na Syon».

«Jakże mamy śpiewać pieśń Pańską w cudzej ziemi».

«Jeżeli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja».

(Psalm CXXXVI. 1, 4, 5.)

Powyższe słowa wyrażają ból ludu Izraelskiego, tęsknotę za krajem, głębokie przywiązanie do ziemi ojców.

Czyż i my dzisiaj nie jesteśmy w podobnym położeniu: wydierają nam naszą ziemię, krwią ojców zroszoną, wypędzają ze siedzib, chcą wydrzeć nam wszystko, co drogie sercu polskiemu, skazać nas na wygnanie. A my cóż na to? czyż godzi się nam upaść na duchu, oddać się rozpacz i zwątpieniu.

O nie, nam jako chrześciankom nie wolno upaść na duchu, my musimy mieć odwagę i hart za siebie i za tych słabszych, którzy są skłonni do zwątpienia.

Miłosierny jest Bóg, lecz sprawiedliwy sędzia, dopuszcza na nas te ciosy, abyśmy odpokutowali za błędy narodu naszego. A więc przede wszystkim naszym zadaniem zastanowić się, jakie to są te błędy, starać się stanowczo z nich wyleczyć, a zarazem wpływać na nasze otoczenie, aby także z nimi walczyło.

Trzy źródła przytoczę tutaj, które przyczyniły się do sprowadzenia na kraj nasz tylu nieszczęść: to zmysłowość, pycha, lenistwo.

Kiedy przyglądamy się życiu przodków naszych, uderza nas brak zupełny wstrzemięźliwości, dogadzanie sobie na każdym kroku, zbytki w u-

biorze, próżność, chęć wyrównania bogatszym od siebie, życie nad stan, to wszystko rujnuje majątki.

Próżność, pycha, brak męstwa do przyznania się, że nas nie stać na to lub owo, oto podstawa ruin majątkowych w niejednej rodzinie.

Tak było dawniej, a czy dzisiaj jest lepiej, czy wyleczyła nas niewola i ciemniectwo wrogów. Powinnoby być lepiej, ale niestety nie jest; używamy, wynosimy się jedni nad drugich i to we wszystkich sferach społeczeństwa.

A cóż powiedzieć o lenistwie, które jest wynikiem tego dogadzania zmysłom; ta wada jest straszną, prowadzi do straty czasu, zdrowia, majątku, a nawet cnoty.

Przytoczę tu ustęp z Miłości Ojczyzny: «Každy z woli Bożej na pracę i to na pracę w pocie czoła skazany, ani bogactwo, ani wykształcenie od tego nie zwalnia. Przeciwnie im kto więcej od Boga i społeczeństwa otrzymał, tem większy ma dług do spłacenia, tem sumienniej i umiejętniej pracować powinien».

Każda z nas ma swoje obowiązki i sędzę, że stara się wykonać je jak najdokładniej, trzymając się tych nauk odebranych w Domu naszym, o potrójnej pracy: ręcznej, umysłowej i duchowej. Ale czyż jednak czasami nie ogarnia nas lenistwo, najczęściej może w myślach naszych; czy nie działa się czasem, tak od niechcenia, ze znużeniem, niechęcią. Brak roztropności i sprawiedliwości napotyka się szczególnie w wychowaniu młodego pokolenia. Nie potrafią rodzice wpoić w serca dzieci wyższych ideałów, Boga, Ojczyzny, ludzkości, dbają jedynie o ich ciało, a umysł, serce, duszę pomijają zupełnie i rzucają na pastwę obcych, zgubnych nieraz wpływów.

Przypatrzwszy się tym wszystkim błędom, serce zadrzeć musi, uczucie strachu owładnąć, a zarazem przyznać nam trzeba, iż ręka Boża słuszenie nas karze, że Bóg miłosierny chce nas obudzić z letargu tych grzechów, wstrząsającemi doświadczeniami pobudzić do pokuty i szczerzej poprawy.

Trzeba nam więc wziąć się do naprawy życia, ćwiczyć się w tych cnotach, których brak sprowadza nieszczęścia na kraj nasz. Tutaj przypo-

mnijmy sobie, co nam mówiono w Domu naszym, że książką mądrości, w której znajdziemy drogowskaz życia, to Katechizm. My w świecie nieraz spotykamy się z ludźmi, którzy nam powiedzą, że Katechizm dobry dla dzieci — o niechaj nas nie opanuje to mniemanie, przeciwnie z gorliwością studyjmy naukę o wierze, o przykazaniach, o grzechach, o cnotach, a z pewnością znajdziemy lekarstwo na błędy nasze narodowe, poznamy środki, które przyczynią się do ich wykorzenia.

Poznawszy je, chyba z ochotą i odwagą chwycimy się ich, ale pamiętać musimy, że trudności wiele napotkamy, więc przedewszystkiem wezwijmy pomocy i opieki Boskiej, oddajmy całą tę naszą pracę w ręce naszej Matki Boskiej Dobrej Rady, Królowej Korony Polskiej, a z tą opieką lżej nam będzie kształcić się w cnotach : pokory, sprawiedliwości, pobożności, roztropności, pilności i mężstwa.

Bodźcem do tej walki z własnem naszym ja musi być ta myśl, że to czynimy dla kraju, że obowiązkiem naszym jest pokutować za winy przodków, że od nas i od rodzin naszych zależeć będzie lepsza przyszłość kraju.

Ale na to trzeba pracy wspólnej, solidarnej, szczerzej łączności — czyż właśnie my, którym Bóg dozwolił korzystać z nauk w Domu naszym, w tem ognisku miłości kraju, gdzie celem pokuta za grzechy narodu — niepowinnyśmy tem gorliwiej się zabrać do pracy nad odrodzeniem kraju. Uważam, że przejęliśmy niejako z tym duchem i obowiązek moralny, aby w życiu naszym gwiazdą przewodnią była : Miłość Ojczyzny. To też kończę słowami z dzieła pod tym samym tytułem : «Postanówmy we wszystkich czynnościach naszych kierować się wstrzemięźliwością, roztropnością, sprawiedliwością i mężstwem.

Postanówmy poprawą życia odpokutować przeszłość, a modlitwą, czujnością i pracą zabezpieczyć przyszłość.

Pamiętajmy, że, jeżeli nie mamy potęgi potrzebnej, ażeby kraj oswobodzić, to możemy mieć cnoty i mądrości dosyć, aby jego oswobodzenie przygotować i na nie zasłużyć».

K. Niezychowska.

P. J. o wystawie.

Dom nasz służy Bogu i krajowi trojako pracą: umysłową, ręczną, duchową, czego jakby namacalne stwierdzenie dała nasza tegoroczna wystawa.

Okazy tej wystawy stanowią dowód pracy ręcznej i umysłowej, cała zaś wystawa tchnęła pracą duchową, bo ona to była główną sprężyną usiłowań, zachodu i starania; tym więc sposobem namacalne dowody pracy ręcznej zawdzięczają swoje istnienie i są wyrazem pracy duchowej niewidzialnej ale twórczej.

«Daj mi zrozumienie, poprowadź mnie ścieżką Twoją» mówi Pismo św. a zatem spełnienie woli Bożej to rzecz rozumu i woli, ale aby praca umysłowa odpowiedziała temu, do czego ma doprowadzić, to przede wszystkim trzeba, aby Bóg dał łaskę, łaskę zrozumienia dobrego i po Bożemu.

Ta praca musi być natchniona prawdą i rozumem i o to modlić się musimy. Prośmy o zrozumienie dla uczenie naszych, bo one nic nie pojmą bez tego daru Bożego — prośmy o natchnienie Boże dla nas samych, bo bez tego nic im wpoić nie zdołamy — módlmy się serdecznie i szczerze o dar rozumu, dar umiejętności Bożej. «Jesteście żołnierzami Chrystusowymi» mówi św. Paweł — w innym miejscu jest powiedziane, że życie jest walką; w Psalmach, które czytamy, mamy te słowa: «Błogosławiony Pan Bóg mój, który uczy ręce moje na bitwę a palce moje na wojnę».

Życie nie jest tą bitwą krwawą na wojnie, ale jest niewątpliwie bitwą z trudnościami codziennymi, bitwą miłości, aby przetrwać w owych trudnościach wolę, jeżeli zła i charakter, jeżeli trudny.

Wyształcenie i wyrobienie tych «rąk na bitwę a palców na wojnę» to rzecz dana od Boga, trzeba więc wznosić w sobie ten wielki akt wiary, że bez Boga nic nie możemy, akt pokory, aby w poczuciu własnej niemocy udawać się modlitwą do Boga, aby On nas kształcił, akt woli, aby się starać samej udoskonalać wszystko, bo pole do ulepszeń zawsze otwarte przed nami.

Różne wiadomości.

Piętnasty października obchodziliśmy bez P. Jenerałowej i bez wystawy, starając się o ile możności, by pomimo to dzień ten był wesoły i swobodny dla uczenic, których prawie połowa nie znała naszych pań.

P. Jen. powróciła 22-go października o 4 po południu — witaliśmy ją przed domem ogromnem półkołem uczenic zwołanych dzwonieniem w wielki dzwon.

Wystawę, z którą czekać już nie mogliśmy na powrót p. Z. urządziliśmy w niedzielę 27-go, jak zwykle w szwalni. P. Jen. o niej się wyraziła, że w każdym kierunku znać wysiłek dążenie do postępu. Na wstępie uderzała śliczna wystawa bielizny, na którą złożyły się aż cztery wyprawy a uderzała prostotą fasonu i wykwintnością szycia i materyałów. Porównując dzisiejsze wzory bielizny do dawniejszych, widzimy ogromną różnicę właśnie w tej prostocie — mało przybrania w koronkach i falbankach — przeważnie ażurki i ręczny haft.

Przez kilka miesięcy mieliśmy hafciarkę z Francyi sprowadzoną, a dlatego aż stamtąd, że P. J. pragnęła wprowadzić haftowanie na ceracie, nie na bębenku, jak u nas powszechnie haftują. Hafciarka nauczyła kilka osób domowych tego haftu i od tego czasu mamy nowy dział dla uczenic. Dwie z nich, p. Kielisińska i p. Rymaszewicz wyhaftowały dla siebie śliczne koszule zwracające ogólną uwagę na wystawie. Pozatem wogóle haft bardzo pięknie się przedstawiał i szczególnie cieszył P. Jen. jako nowy nabytek dla naszych uczenic.

Rezerwa, jako nowość wystawiła podręcznik pouczający o pochodzeniu, przeróbce, zastosowaniu materyałów, z jakimi uczenice mają tam do czynienia, a więc o drzewie, porcelanie, żelazie i t. d. Jako ilustracya służyły tablice z próbkami i przekrojami rozmaitych drzew twardych i miękkich, mających zastosowanie w życiu codziennem. Próbki te były częściowo politurowane, malowane, lakierowane i t. p., aby uczenice nauczyły się nie tylko rozpoznawać gatunki drzew, ale i sposób zapuszczania ich. Było również pudełko z całą historią porcelany t. j. jak kolejno z surowego kaolinu jest przerobiona na malowaną filiżankę. Podręcznik ten zo-

stał urządzony w myśl P. Jen., która pragnie, aby w każdym zajęciu oprócz strony czysto praktycznej i technicznej była też strona umysłowa, by uczenie znały pochodzenie, historię rzeczy, z którymi w danym zajęciu mają do czynienia. — Więc n. p. w lampiarni historia oświetlenia, skąd się bierze nafta, o materiałach pochodnych z ropy, benzyna i t. d. W kuchni o składzie pokarmów, o ich znaczeniu odżywczym i t. d. W mleczarni o składzie chemicznym mleka, masła, o bakterjach mlecznych i t. d. i t. d. Trudno to było zrobić we wszystkich zajęciach, jednakże kilka już dało początek. Prócz rezerwy, mleczarnia wystawiła tablice z rysunkami bakterji mlecznych, sernikowych i t. d. — Lampiarnia próbki ropy, nafty, benzyny, odpowiednio do kolejnego oczyszczania ropy wraz z opisem. — Kuchnia tablice do rozbioru mięsa wołowego, cielęcogo i t. d. — Prasownia album z wzorami wywabiania plam.

Bardzo okazałe miejsce zajmowało t. zw. Muzeum, którego celem oprócz dostarczania map, tablic, okazów do lekcji poglądowych, ma być przedstawienie, jak powstają różne przedmioty do użytku nam służące. Wystawiło ono: fabrykację szkła, piór, płótna, kolejne przemiany zboża na krupy i mąki. — Prócz tego zdaleka biła w oczy ogromna kolorowa tablica chronologiczna do historii XV. w., obok liczne tablice do nauki higieny, tablica z grzybami jadalnymi i trującymi i t. p. Zajmująca była też tablica z wykazem statystycznym uczenia w roku bieżącym; okazało się, że najwięcej jest uczenia z Galicji.

Z lekcji uczenia wystawione były bardzo starannie utrzymane zeszyty kroju, dalej zeszyty z rachunkami gospodarczymi i korespondencją handlową oraz zeszyty z rysunkami technicznymi, które bardzo dobrze idą w tym roku.

O całej wystawie można powtórzyć słowa jednego ze zwiedzających, że błogosławieństwo Boże znać w tej pracy, że ona nie upada, przeciwnie rozwija się i doskonali.

25-go września odbyło się w Poznaniu zebranie dawnych uczniów, na którym była obecna jedna z tutejszych pań. Zebranych ucze-

nić było bardzo wiele; każda opowiadała, w jaki sposób stara się służyć wspólnej sprawie i co może czynić w swoim kółku. Wrażenie ogólne było bardzo dodatnie, każda z tych panienek przedstawia poważny i znaczący czynnik w społeczeństwie i każda mogła wymienić poważną książkę, którą czyta. Jest to cechą kółka tamtejszego, że na każdym zebraniu mówi się o książkach poważnej treści, że jedna z uczennic ma wyczerpujące sprawozdanie, że tym sposobem pomagają sobie wzajemnie w dobieraniu dobrych książek.

Kilka zdań o „oazie“ naszego domu wśród prawosławnych, zakładzie panny Maryi Skirmuntki w Mołodowie.

Kochane Kuźniczanki!

Dzięki naszemu piśmku możemy mieć o sobie ciekawe i dobre wiadomości, ale zdaje mi się, iż o mołodowskiej szkole dużo z nas nie wiele słyszało. — Pozwólcie mi przeto dzisiaj zrobić maluchny szkic tej «oazy», jak powyżej się wyraziłam. — Otóż dom ładny murowany, będący przed laty tutejszym pałacem, stoi w cichem i malowniczym ustroniu Polesia w gub. Grodzieńskiej. 22 uczennic wychowuje się tu w duchu Zakładu Kórnickiego, — są tu dzielne, pracowite córki z Litwy, Zmudzi, a czasem i z Królestwa. Z powodu małej stosunkowo liczby uczennic, żyje się tu więcej po rodzinnemu. Przepisy, modlitwy, ćwiczenia codzienne, zajęcia ręczne są tu, że tak powiem, wiernem, dokładnem echem tego, co Zakład w Kuźnicach wpaja i poleca.

Kilka dni temu t. j. 15 Października obchodzono tu imieniny Czcigodnej Pani Jenerałowej — najpierw wspólną modlitwą w kaplicy pałacowej, a następnie sutym podwieczorkiem z plackiem kuźnickim, herbatą, owocami, skróceniem milczenia i zabawą po kolacyi.

Rzeczywiście, z rozczuleniem patrzyło się na to gorące przywiązanie, jakie mają mołodowskie uczennice do nie znanej im Pani Jenerałowej i Zakładu w Kuźnicach.

W. Ch.

Korespondencje.

Jedna dziewczyna 17 letnia, córka ubogich wieśniaków, ciężko chorowała. Lekarz orzekł, że jestto gruźlica kości, na którą ratunku niema i że z tem długo żyć nie można. Biedna dziewczyna, mając nogi pokurczone: zupełnie bez władzy leżała prawie dwa lata bez ruchu.

Zadne lekarstwa nie pomogły. W jesieni zaczęłam jej dawać wody z Lourdes. Z końcem nowenny wyprostowała jej się jedna noga; po kilku dniach sama mnie prosiła o zaczęcie drugiej nowenny, w czasie której i w drugiej nodze zaczęła odzyskiwać władzę.

Na razie o chodzeniu mowy być nie mogło. Ale zostawiłam chorej flaszczkę z wodą z Lourdes, którą codzień po kropelce piła. I tak z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień czuła się coraz lepiej i w końcu zaczęła próbować wstawać. I wierzyć się nie chce, że osoba, dla której przed rokiem po ludzku mówiąc ratunku nie było, dziś chodzi zupełnie dobrze (nawet już bez laski) i może zajmować się robotą około domu.

Ogromną też czuje wdzięczność do Najświętszej Panny, która ją z tak ciężkiej choroby wybawiła — a wśród ludu ten cud zrobił niemałe wrażenie.

Aniela Strawińska.

...Jedną rzecz bym podniosła, czy nie warto w pisemku zachęcić, by dawne uczennice zdawały sprawę ze swojej pracy, działalności, postępów, dążeń... czy takie artykuły nie byłyby wzajemną zachętą i bodźcem do pracy i dobrego, jaka pożyteczna wymiana myśli wywiązać by się mogła, spójnia by się wyrabiała, a może z nią i wzajemna pomoc.

(Już kilka razy ta sprawa była podnoszona — jednakże bez skutku. Nikt prawie tego rodzaju artykułów nie przysyła. A szkoda wielka, gdyż byłby to prawdziwy łącznik między dawnymi uczennicami i pomoc dla nas.) (Przyp. Red.)

Pytania i odpowiedzi.

Jak płacić za przepisywanie dla ociemniałych, jeżeli się dostarczyło tabliczki i papieru? Trudno odpowiedzieć, bo rzadko ma się do czynienia z tego rodzaju przepisywaniem. Za zwykłe przepisywanie płacimy 25 h. od tysiąca liter i dostarczamy papieru. Może to posłużyć za miarę.

Jak przechować gruszki w stanie świeżym do zimy (n. p. do Bożego narodzenia)?

Gruszki, naturalnie zimowe gatunki, można przechowywać w suchej piwnicy, albo pokoju nieopalonym i przewiewnym a nie za zimnym, by nie zmarzły, na półkach. Można też je przechowywać w koszach, starannie opakowane t. z. gruszki owinięte w bibułkę, układać ciasno warstwami w koszyku, wyścielonym wełną drzewną i przegradzając też nią warstwy.

Jak przechowywać grzyby suszone?

Najlepiej w wiankach i w workach, zawieszonych na miejscu suchem a przewiewnem. Sznur od worka można przeprowadzić przez rolkę, aby worek dowolnie mógł spuszczać lub podnosić.

W połowie grudnia wyjdzie nasz kalendarzyk. Ponieważ nie będziemy go rozprzedawać przez księgarnie tylko drogą prywatną, prosimy więc wprost do nas przesyłać zamówienia. Pożądaniem byłoby, aby te dla których jest to możliwe, podjęły się rozprzedaży kalendarzyka, prosimy tylko, by zawczasu podały ilość, którą rozprzedać się podejmują. Cena od 1 k. 40.